NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VI. Kraków, poniedziałek 18 czerwca 1923 Nr. 13.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru Mp. 600

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 14.000, kwart. 42.000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 17.000, kwart. 51.000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 17.000, kwart. 51.000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 27.000, kwart. 81.000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 400 Mp., wiersz milimetr. 1-szpalt. 500 Mp. Nadesłane 1500 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście 2000 Mp. Wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie 2500 Mp. Gratulacye 1500 Mp. Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe.

Prezydent Rzeczypospolitej w Krakowie

Drugi dzień pobytu prezydenta Wojciechowskiego.

Kraków, 17 czerwca.

Drugi dzień pobytu swego w Krakowie rozpoczął prezydent Wojciechowski od

zwiedzania Wawelu

dokąd wyjechał o godz. 8.30 rano w towarzystwie wojewody dra Gałeckiego, ministra Kucharskiego, szefa kancelaryi cywilnej Lenca, pułk. Zaruskiego, rotm. Pusłowskiego, kapelana Tokarzewskiego i 2 oficerów ze świty. W zwiedzaniu Wawelu wzięła również udział córka prezydenta Wojciechowskiego. Wchodzącego na Wawel prezydenta powitał przy bramie herbowej rektor Szyszko-Bohusz w otoczeniu prezesa komisyi robót wawelskich prorektora Gałęzowskiego, szefa zarządu gmachów reprezentacyjnych p. Skórewicza i zarządcy inż. Mosera. Rektor Szyszko-Bohusz wprowadził dostojnego gościa na dziedziniec arkadowy Wawelu, poczem nastąpiło zwiedzanie zamku królewskiego. Prezydent interesował się bardzo żywo stanem robót restauracyjnych, i wyraził zadowolenie z powodu postępu tychże. Następnie prezydent zwiedził wystawę arrasów i zbiory muzealne, poczem wpisał się do księgi pamiątkowej. Opuszczając Wawel złożył prezydent na ręce rektora Szyszko-Bohusza 1 milion mp. na dwie cegiełki wawelskie.

Z Wawelu udał się prezydent na Skałkę, gdzie zwiedził kościół i groby zasłużonych. O godz. 10 rano przybył dostojny gość w otoczeniu swej świty do teatru im. Słowackiego na

przedstawienie „Święta Wiosny“,

przygotowane przez nauczycielstwo szkół powszechnych. W westibulu teatru oczekiwali przybycia prezydenta kurator Owiński, inspektor szkół krakowskich Dr Janik i przedstawiciele nauczycielstwa. Mowę powitalną wygłosił dyrektor Drozdowski. Prezydent przeszedł wśród szpaleru biało ubranych uczenic szkół powszechnych, poczem zajął miejsce w loży rządowej. Zgromadzona na widowni dziatwa przywitała prezydenta długotrwałymi okrzykami, a muzyka odegrała hymn państwowy. Jedna z uczenic wręczyła dostojnemu gościowi pięknie oprawiony adres, złożony z ośmiu ozdobnych kartonów z podpisami nauczycieli i dziatwy. Ze sceny wygłosiła jedna z uczenic piękny wiersz powitalny na cześć prezydenta, poczem rozpoczęło się piękne przedstawienie z udziałem tysiąca dziatwy.

Po blizko godzinnym pobycie w teatrze, prezydent wraz z otoczeniem udał się do gmachu województwa. Tu jawili się na

zbiorowe audyencye

przedstawiciele duchowieństwa, generalicyi, sądownictwa, wyższych uczelni, województwa, zboru ewangielickiego, żydowskiej gminy wyznaniowej, szkolnictwa średniego, kolei, poczt, policyi, władz rolniczych i górniczych, Izby handlowej, stowarzyszeń kupieckich, instytucyi finansowych, przemysłowych, Izb lekarskiej, adwokackiej i notaryalnej, Rad powiatowych, oraz licznych towarzystw społecznych kulturalnych, oświatowych, dobroczynnych i t. d.

W czasie audyencyi w innej sali województwa odbierał szef kancelaryi cywilnej Lenc petycye osób prywatnych.

Dary dla prezydenta.

Następnie właściciele firmy Hawełka pp. Macharscy wręczyli prezydentowi Wojciechowskiemu artystycznie wykonaną skrzynkę bronowicką, zawierającą miód i wina z czasów Kościuszki wraz z ozdobnym adresem, oraz złotą monetę polską z czasów Augusta III. Zakłady przemysłu szklanego „Industria“ ofiarowały prezydentowi 2 widoki witrażowe, a amerykańsko-polski dom importowo-handlowy Ludwik Aksman maszynę do pisania. Za ofiarowane dary pan prezydent serdecznie dziękował.

Na Strzelnicy

O godz. 11,30 rano gościło Towarzystwo Strzeleckie dostojnego gościa w sali Strzelnicy przy ul. Lubicz. Po powitaniu przez prezydenta Federowicza oraz króla kurkowego z marszałkami, prezydent Wojciechowski, zaproszony na Strzelnicę, dał trzy celne strzały do tarczy.

Uroczystość pięćdziesięciolecia Akademii Umiejętności.

W auli Uniwersytetu Jagielońskiego odbyło się o godz. 12tej w południe uroczyste posiedzenie jubileuszowe 50-lecia Polskiej Akademii Umiejętności. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Prócz przedstawicieli władz krakowskich oraz profesorów-członków Akademii, przybyli na posiedzenie przedstawiciele najwyższych uczelni z Warszawy, Wilna, Lwowa i Poznania. — —

Prezydent, przybyły w towarzystwie wojewody dra Gałeckiego i świty, zajął miejsce na honorowym fotelu przed trybuną. Uroczyste posiedzenie zagaił prezes Akademii prof. Morawski, zaznaczając na wstępie, że posiedzenie jest uroczystem przedewszystkiem z tego powodu, iż zaszczycił je swą obecnością prezydent Rzeczypospolitej. Za przybycie na uroczystość składa mowca prezydentowi serdeczne dzięki. Drugim powodem, dla którego posiedzenie jest uroczyste, to fakt, że mamy za sobą 50 lat pracy o utrzymanie dusz polskich. Mowca apeluje do rządu polskiego o pomoc, a do społeczeństwa o miłość. Dzięki kilku ofiarodnostkom napłynęły ostatnio hojne dary na cele Akademii, widać więc, że społeczeństwo zaczyna rozumieć znaczenie tej najwyższej instytucyi naszej naukowości. Wkońcu apeluje do samych uczonych, aby na dalsze 50-lecie uzbroili się w podniętę do nauki, a żniwo będzie obfite.

Następnie sekretarz generalny Akademii prof. Stanisław Wróblewski zdał wyczerpujące sprawozdanie z działalności tej instytucyi za ubiegły rok.

Po odczycie dra Michała Bobrzyńskiego na temat: „Przed pięćdziesięciu laty“, dyrektor Rydel odczytał telegramy gratulacyjne od premiera Witosa, marszałków Rataja i Trąmpczyńskiego, naukowych instytucyi z całej Polski oraz z pokrewnych Akademii Francyi, Włoch, Belgii, Anglii, Rumunii, Holandyi, Szwecyi, Szwajcaryi, Węgier, Czechosłowacyi, Jugosławii, Austryi, Niemiec, Estonii i Hiszpanii.

Wkońcu ogłoszono nazwiska nowych członków Akademii i nagrody.

O godz. 2 popołudniu podejmował dostojnego gościa śniadaniem prezes Polskiej Akademii Umiejętności Dr Morawski; o godz. 3.45 dokonał prezydent Wojciechowski otwarcia wystawy dzieł sztuki, ofiarowanych na dochód kursów letnich Związku strzeleckiego przy ul. Wolskiej l. 21.

O godz. 4 popoł. Pan Prezydent wyjechał do Mogilan, gdzie w licznem gronie ziemian podejmował dostojnego gościa p. Stanisław Konopka.

O godz. 7 wieczorem odbył się na cześć Zwierzchnika Państwa obiad obywatelski w Starym Teatrze, w którym wzięło udział ponad 300 osób.

O godz. 9 prezydent był obecny na przedstawieniu „Odprawy Posłów Greckich“ w dziedzińcu arkadowym Zamku królewskiego na Wawelu.

O godz. 11.30 w nocy odjechał dostojny gość do Katowic, żegnany na dworcu kolei przez wojewodę krakowskiego, prezydyum miasta, generalicyę i naczelników władz.

Narady nad ciężką sytuacyą finansową państwa

Warszawa. PAT. „Kuryer Polski“ donosi: W dniu wczorajszym natychmiast po odłonięciu tablicy ku czci śp. Gabryela Narutowicza, w gabinecie marszałka sejmu Rataja odbyła się konferencya członków rządu z panem Witosem na czele na której omawiano ciężką sytuacyę finansową państwa.

Warszawa. PAT „Kuryer Polski“ donosi: Wczoraj **w mieszkaniu marsz. Senatu Trąmpczyńskiego** odbyła się poufna narada której tematem była naprawa skarbu.

* * *

Warszawa. (AW) Sprawa katastrofalnej zwyżki walut obcych nie przestaje być ciągłym tematem rozważań rządu. Na komitecie ekonomicznym przedmiotem rozważań jest plan polityki wywozowej **celem uzyskania walut obcych.**

„Głupi" Żydzi i „mądry" p. Chołoniewski.

Kraków, 17 czerwca.

Przed kilku dniami („Rzeczposp.", Nr 158 z 14 bm.) rozwiązał p. Antoni Chołoniewski kwestyę współżycia narodów w sposób zadziwiająco, genialnie prosty. Nawet pseudonimowy autor rubryki „Z trybuny i prasy" w „Czasie" uznał koncepcyę p. Chołoniewskiego za trafiającą w samo sedno rzeczy...

Bo proszę tylko pomyśleć:

Od wielu dziesiątek lat głowią się najtęższe umysły po stronie zarówno polskiej jak i żydowskiej nad wynalezieniem takiego modus vivendi, któryby, poprzez naturalne różnice w społecznej i psychicznej strukturze obu społeczeństw, umożliwił zgodne i harmonijne współżycie. Ci zaś działacze i pisarze z obozu antysemickiego, którzy dążą do u n i e m o ż l i w i e n i a pokojowego współżycia narodu polskiego z żydostwem polskiem, z wielkim trudem i wielką pracowitością szperają po rozmaitych zagranicznych pseudonaukowych podręcznikach dla udowodnienia, że współżycie z Żydami jest niemożliwe, ponieważ Talmud jest taki i owaki (śp. Niemojewski), ponieważ Żydzi są wrogami polskości i całego wogóle świata (Nowaczyński) itp. Także zawodowe żydożerstwo wkłada więc niemało trudu w badanie kwestyi żydowskiej. Wspomniany np. p. Nowaczyński wydrukował 400 stron makulatury dużego formatu dla wykazania jednej tylko tezy, a mianowicie, że jesteśmy „mocarstwem anonimowem". Niedalej jak przed trzema tygodniami ogłosił drugi specyalista od kwestyi żydowskiej w Warszawie, p. St. Pieńkowski, 5 ogromnych feljetonów na temat kilku tylko problemów z dziedziny teoryi antysemityzmu. Widzimy więc, że pomimo Chamberlaina, Fritscha, Rohlinga i całego stadu podobnych uczonych, sprawa z Żydami nie przedstawia się wcale tak prosto, jak niejednemu z gawiedzi antysemickiej się wydaje.

Aż tu przychodzi nagle p. Antoni Chołoniewski i w krociutkim artykule pt. „Spryt i rozum" objawia nam całą prawdę.

Żydzi mają spryt — oświadcza kategorycznie p. Chołoniewski — „tj. rozum w tandetnem małem wydaniu, starczący na tak pospolity użytek, jak np. szacherki", — r o z u m u natomiast — nie mają. „W szczególności w jednej z dziedzin, w dziedzinie nader ważnej, bo tyczącej się współżycia z środowiskiem w którem Żydów los pomieścił, musi się Żydów nazwać narodem wyjątkowo głupim".

Wyjątkowo głupim!

Dowód? — „Rozum, a nawet najprymitywniejszy rozsądek nakazywałby (Żydom w Polsce) zająć w stosunku do Polaków stanowisko nietylko lojalne, ale jaknajbardziej przyciągające". — Tymczasem? — „Tymczasem wszystko wprost przeciwnie. Żydzi zachowują się wobec nas tak, jakby im zależało na tem, aby nas rozdrażnić i wzbudzić w nas do siebie jaknajwiększą nienawiść". Byliśmy germanizatorami, rusyfikatorami, w czasie wojny stanęliśmy po stronie wrogiej Polsce... Że nie doszło do rzezi za karę za nasze zbrodnie, mamy do zawdzięczenia li tylko okoliczności, że Polacy są narodem w tym stopniu cierpliwym, co Żydzi „krótkowzrocznym i głupim".

A więc — g ł u p o t a nasza staje na drodze do ukształtowania zgodnego współżycia naszego ze społeczeństwem polskiem, a wedle teoryi p. Chołoniewskiego prawdopodobnie także ze wszystkiemi innemi społeczeństwami na świecie.

To się nazywa teorya jasna, przejrzysta i nadzwyczaj... mądra!

Problem współżycia narodów — a kwestya żydowska nie jest wszak niczem innem, jak częścią tego ogólnego problemu — zredukował p. Antoni Chołoniewski do kwestyi — rozumu, i to rozumu po stronie — mniejszości.

Gdzie tylko lub stykają się ze sobą dwa narody, dwie grupy, dwa społeczeństwa, tam potrzeba tylko trochę... rozumu u społeczeństwa m n i e j s z o ś c i o w e g o — dla harmonijnego i idealnego ułożenia się wzajemnych stosunków.. Różnica religii, struktury gospodarczej, narodowości, właściwości psychicznych — to wszystko nie odgrywa dla p. Chołoniewskiego żadnej zgoła roli. O imperjalistycznej tendencyi do ekspanzyi po stronie k a ż d e j większości przy dzisiejszym stanie moralno-cywilizacyjnym na świecie — nie chciałby p. Chołoniewski zapewne już wogóle słyszeć. Tylko odrobina rozumu, bodaj nawet „najprymitywniejszego rozsądku", wystarczyłaby do zniwelowania owych wszystkich różnic i instynktów natury ludzkiej... I to odrobina rozumu a k u r a t n i e u tych, którzy są w mniejszości... Rozum większości nic tu nie pomoże. Tylko mniejszość musi być mądra!

Ale — och! — mniejszość nigdzie na świecie nie jest — mądra. Konia z rzędem p. Chołoniewskiemu lub komukolwiek innemu, kto wskaże nam mądrą m n i e j s z o ś ć w jednej choćby tylko z pięciu części świata! Wszakże Polacy narzekają bezustannie na szykany w Niemczech, a to samo mniejszość niemiecka w Polsce. Gdyby Polacy w Niemczech lub Niemcy w Polsce byli m ą d r y m i, to przecież zachowaliby się tak, aby większości „nie rozdrażniać i nie wzbudzać w niej do siebie jaknajwiększej nienawiści". To samo odnosi się do mniejszości niemieckiej w Czechach, polskiej na Litwie — pocóż długo wyliczać? — do wszystkich mniejszości na świecie.

A jeśli p. Chołoniewski tryumfująco zaprzeczy i zawoła: „Ameryka!", to odpowiemy mu, że w Ameryce w pełnej politycznej i faktycznej harmonii z większością anglosaską żyją nie tylko Polacy tamtejsi, ale także tamtejsi Niemcy, Włosi i — Żydzi. A Niemcy amerykańscy nie są przecie innym gatunkiem ludzkim jak Niemcy z Rzeszy, a tak samo Żydzi amerykańscy nie przybyli do Ameryki z Marsa, ale z... Polski, Rosyi, Ukrainy. Czyli: odrobina rozumu, na której tyle buduje p. Chołoniewski, potrzebną jest, dla wytworzenia znośnego współżycia, raczej u w i ę k s z o ś c i, aniżeli u mniejszości... Co więcej: rozum u mniejszości zgoła nie wchodzi w rachubę — wobec politycznej preponderancyi większości i jej własnych tendencyi zupełnie niezależnych od dobrej woli i... rozumu wszystkich mniejszości razem wziąwszy.

Niechaj nam p. Chołoniewski wybaczy, — ale teorya jego, która znalazła tak serdeczne uznanie w oczach p. Zadory z „Czasu" i u wszystkich innych tego rodzaju socyologów i polityków, urodziła się w złą godzinę... Skonfrontowana z rzeczywistością, nie tylko polską, ale i współczesną wogóle, czyni wrażenie niesmacznego i zupełnie niewczesnego dowcipu. Dowcipu, który nawet nie irytuje, ale naiwnością swoją i powagą — rozbraja.

Jedno tylko w genialnem odkryciu p. Chołoniewskiego jest bezwzględną prawdą. Oto, że Polacy są narodem bardzo cierpliwym. Tylko, że odkrycie to nie jest wcale — oryginalnem, gdyż — nie mówiąc o innych — piszący te słowa od lat wielu w utarczkach swoich z antysemityzmem polskim wskazywał niezliczone razy na łagodność i cierpliwość ludu polskiego. Któryż inny lud — podjudzany bezustannie, systematycznie, z żelazną wytrwałością przez prasę najbardziej na świecie antysemicką — zachowałby tyle, co ogromna większość społeczeństwa polskiego, równowagi duchowej, własnego krytycyzmu wobec ociekających krwią haseł nienawiści, tyle uczucia ludzkiego, tyle naturalnej dobroci serca? Rozróżniając zawsze — nawet w czasach najsmutniejszych dni listopada 1918 — jaknajdokładniej między maffią antysemicką w Polsce, a społeczeństwem polskiem, nie przestaliśmy nigdy wskazywać na wielkie, ludzkie, moralne walory ludu i charakteru polskiego i nie przestaliśmy nigdy do walorów tych się odwoływać i na nich we walce naszej o przyszłość żydostwa polskiego — budować.

Wracając atoli do teoryi p. Antoniego Chołoniewskiego, wypada zreasumować, że to, co w niej jest prawdą, nie jest oryginalnem, a to, co jest oryginalnem, stanowi pocieszną karykaturę prawdy, a zarazem doskonałą — mimowoli! — ironię na stosunki dzisiejszej rzeczywistości. Jak na jeden artykuł — dość!

Dr Wilhelm Berkelhammer.

Zmiany na naczelnych stanowiskach armii?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 czerwca. (M) Łódzka „Republika" donosi z Warszawy ze źródeł wojskowych, że w najbliższych dniach mają nastąpić doniosłe zmiany na naczelnych stanowiskach w armii. I tak, szefostwo sztabu generalnego ma objąć generał Dowbór-Muśnicki, który wstępuje z powrotem do służby w armii. Obecny szef sztabu gen. Stan. Haller ma objąć dowództwo lwowskiego okręgu korpusnego.

Minister spraw wojskowych do armii.

Warszawa. (AW) Generał Szeptycki jako nowy minister wydał rozkaz do wojska, który wzywa żołnierzy i oficerów do dalszej wytężonej pracy żołnierskiej.

O własną instytucyę kredytową kupiectwa żydowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 czerwca. (M) Na dzisiejszem posiedzeniu zarządu centralnego związku kupców wraz z przedstawicielami sekcyi branżowej uchwalono utworzyć własną instytucyę kredytową oraz zacząć starania celem powołania do życia własnego banku akcyjnego. Wszelkie operacye będzie przyszły bank prowadził w walucie złotej.

Nadto utworzono we własnym lokalu biuro informacyjne o zdolności kredytowej, które już otrzymało koncesyę ministerstwa przemysłu i handlu.

Podwyżka cen wyrobów tytoniowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 czerwca. (M) W najbliższych dniach ukaże się w „Monitorze" rozporządzenie dyrekcyi monopolu tytoniowego o podwyżce cen wyrobów tytoniowych w Polsce od 60—70 procent. Zwyżka obejmuje zarówno wyroby fabryk państwowych jak i prywatnych.

Warszawa-Drezno-Baltimore

Kraków, 17 czerwca.

W organizacyi syońskiej wre obecnie praca — przed Kongresem syońskim. W każdym kraju odbywają się Zjazdy, których celem jest ustalenie wytycznych dla kongresu.

Na czoło wysuwają się jednak trzy Zjazdy. Amerykański i polski, rozpoczynające się dzisiaj i niemiecki, zapowiedziany na 27 bm.

Amerykańska organizacya, najsłabiej uświadomiona ideowo i daleka od tej siły liczebnej, którą mieć powinna, ale reprezentująca siłę finansową organizacyi i odbudowy Palestyny, polska, — najliczniejsza, najbardziej żydowska, najgłębiej uświadomiona, ale — najuboższa, wreszcie niemiecka — słaba liczebnie, ale zato zdyscyplinowana, zrównoważona, fachowo wyszkolona i uzbrojona znajomością spraw organizacyi aż do najdrobniejszych problemów.

Od tych 3 organizacyi idzie impuls i soki żywotne na organizacyę całą.

Kalkulujący, chłodny rozum Amerykanów, gorący i wartki, bo cierpieniem drgający syonizm Żydów polskich tworzą bieguny w organizacyi. W pośrodku między nimi stoi syonista niemiecki, łączący w sobie zmysł praktyczny ze zwartą w sobie, silną, zdecydowaną i spokojną ideowością.

Zadaniem tych trzech Zjazdów jest nie zamknąć się w horyzoncie własnym, ale ogarnąć wzrokiem swoim całą organizacyę i stworzyć harmonijną syntezę — przed kongresem.

Punktów spornych chwilowo nie brak. Organizacya amerykańska, zbliżająca się coraz bardziej do grupy Brandejsa, polska — trwająca na swem dawnem ideowem stanowisku, które też zwyciężyło na ostatniem posiedzeniu A. C., rzucić muszą pomost do siebie poprzez ten właśnie łącznik, jakim jest syonizm niemiecki.

Drezno winno złączyć Warszawę i Baltimore. Pod tym hasłem witamy dzisiejsze zjazdy, warszawski i baltimorski, i bliski — drezdeński.

Dr Ignacy Schwarzbart.

65.684 funtów szterlingów w miesiącu maju na „Keren Hajessod"

Wynik wpływów na „Keren Hajessod" w miesiącu maju jest najwyższym, z dotychczas osiągniętych. Przeciętnie nie wpływało dotąd więcej niż 30,000 f. miesięcznie.

Wpływy te rozkładają się następująco: Stany Zjednoczone Ameryki 42,766, Kanada 4968, Czechosłowacya 2698, Anglia 2250, Argentyna 1700, Pd. Afryka 1500, Polska 1324, Litwa 1229, Holandya 1112, Ros kolonia w Londynie 800, Gdańsk 726, Finlandya 696, Rumunia 663 Niemcy 483, Austrya 330; Reszta przypada na 17 innych krajów.

Polska stoi tedy na 7 miejscu i wykazuje zaledwie różnicę w wysokości 95 funtów w stosunku do Litwy, od której ma 12 razy więcej Żydów, a tylko 3 razy więcej od Niemiec, posiadających równą walutę a 5 razy mniej Żydów!!

Nauka stąd — prosta!

Druga konferencya „grupy Brandejsa" w N. Jorku

(SPB) Konferencya odbyła się w hotelu Astor przy udziale 200 członków „grupy Brandeisa" z Nowego Jorku i z innych miast Stanów Zjednoczonych. Między in. brali w tej konferencyi udział sędzia Brandeis, sędzia Mac, pani Sold, p. Natan Straus oraz głośny angielski inżynier Fr. Geeds. Z dłuższą mową wystąpił sędzia Brandeis. Opowiadał, że będąc trzy lata temu w Palestynie był zachwycony możliwościami, które ujrzał dla Żydów w Palestynie

Są trudności — twierdzi — lecz możemy im podołać. Największą przeszkodą jest ta okoliczność, że Żydzi sami wątpią, czy się im uda urzeczywistnić swój ideał. Herzl powiedział, że aby zdobyć Palestynę powinno się przedewszystkiem zdobyć wolę narodu żydowskiego. Brandeis usilnie wierzy. Żydzi powinni się garnąć do tej pracy z całą energią. Ci zaś, którzy nie wierzą w możliwość odbudowy Palestyny, nie ufają narodowi żydowskiemu. Palestyna jest źródłem entuzyazmu dla tych, którzy Ją widzą. Ci, którzy nie mogą z pewnych względów sami pójść do Palestyny, powinni conajmniej przyjść z pomocą tym, którzy tam idą. Oto przed nami zagadnienie. Czy istotnie Żydzi są zainteresowani w odbudowie tego wielkiego dzieła? — Tak! Jest to coprawda droga ciężka, lecz pracy tej nie należy porównywać ze składaniem ofiar. Jest przecież prawdziwem zadowoleniem i radością dla rodziców, skoro widzą, że dzieci ich podrastają, większem to zadowoleniem, niż gdyby odrazu ich zastali jako ludzi dorosłych ze wszystkimi ich wadami.

Jest przecież szczęściem stać blisko narodu, który rośnie w naszych oczach i rozwija się.

Z kolei przechodzi Brandeis do omówienia działalności „Palestine Development Council" i powiada: „Aby należycie ocenić to co było i jest możliwem do czynienia, należy stworzyć nową miarę pracy. Nie o to chodzi, czy zarobimy pieniądze, lub stracimy przy naszych przedsięwzięciach w Palestynie. Natomiast idzie o to, by praca nasza przyczyniła się do zdrowego i normalnego rozwoju kraju. Pozostałe kwestye są wagi podrzędnej". Mowę swoją zakończył następującymi słowami: „Każdy Żyd powinien zapytać się co dzień: „Cóżem czynił dla Palestyny?" Pierwsi amerykańscy pielgrzymi zbudowali Amerykę, mimo wszystkich trudności i mimo wszystkich strat w ludziach, które ponosili. Nie powinniśmy żadną miarą ostudzać naszego zapału dla sprawy, im większe zadanie, tem większą

„Hatkufah XVII."

(Dokończenie.)

Jakir Warszawski daje nam w luźnych rozdziałach „Dni zamieszek" dorywcze migawki tego zjawiska, które wielu z nas jeszcze niedawno grozą przejmowały. Oto w wielkich miastach szumi życie i wre na bulwarach czy lupanarach, podczas gdy na froncie ilość trupów na dzień przewyższa ilość sekund. Migawki te nużą dokładnością szczegółów i rażą przypadkowością zdarzeń naciąganych. Refleksye autora trącą jeszcze ciągle stylem zadania maturycznego.

Tonem eligijnym przemawia do nas w końcu Chazan ze swojej „Księgi smutku". Do końca dobiega w dziale tłumaczeń „Wilhelm Tell" w klasycznym stylu Bialika. Z części naukowej wymienić należy przedewszystkiem dalszy ciąg cennej pracy Simchoniego o Gabirolu. Po analitycznym rozbiorze genetycznego rozwoju poety w poprzednich rozdziałach, mamy teraz syntetyczne ujęcie całości twórczej. Dizendruk daje nam psychologiczną rozprawkę o „Obrazie", której trudny styl niech nikogo nie odstręcza od przeczytania jej. Z historyozoficznymi swymi poglądami na różnicę między kulturą helleńską a żydowską i ich wpływ na kulturę europejską zapoznaje nas Bar Towja.

Z poezyi dość silnie zareprezentowanej w tym tomie „Hatkufy" wybija się na pierwsze miejsce Czernichowski ze swoim poematem „W stodole". W poemacie tym przewijają się przed oczyma naszemi w rytmicznem tętnie obrazy młócki. Jeden z niezrealizowanych dni mesyaszowych widzi Czernichowski we wspomnieniach owego dnia, w którym objąwszy boki konia swemi chłopięcemi goleniami tratował kopytami podłożone na oklepisku zboże. Spontaniczna to tęsknota za własną ziemią, wciąż się przebijająca z każdego wiersza Czernichowskiego.

Fichman wprowadza nas swoimi lirykami w nowy świat twórczości. Czyto pod wpływem skarg Feuersteina, czy też pod impulsem nowego stadium twórczości zerwał z realistycznym pejzażem, przechyliwszy się bardziej ku symbolizmowi. Słowa niedopowiedziane zmuszają Czytelnika do indywidualnego dokończenia lekko naszkicowanych obrazów i nastrojów napełniając go rozkoszą współtworzenia. Poeta używa nawet raz (o zgrozo!) słowa „mimoza". Cały zbiorek wierszy jego zatytułowany „W czerwieni dni" pogrążony jest w jakimś abażurowym półcieniu purpury.

Przebłyski niekłamanego talentu znać w nielicznych wierszach Rosenzweiga, a Wolfowski przemawia do nas melancholią snów, co minęły bezpowrotnie. Aron Cajtlin, który dotychczas oprócz ładnych rymów i kilku udatnych wierszy nic nowego nie wniósł do poezyi, tym razem też nam nic nie daje, a o wierszach Eliszewy da się chyba to powiedzieć, że jest ich dużo i są pisane w narzeczu sfardyjskiem.

Część krytyczna jest cała poświęcona Bialikowi z okazyi pięćdziesiątletniego jubileuszu. Smutek ogarnia na myśl, że na jubileusz jego więcej się nie miało do powiedzenia nad intymne wspomnienia Fichmana z prywatnego życia poety i gawędziarskie bajdy Maksimona i Ehrenpreisa. Jeden Cajtlin Hillel wnosi coś nowego rozpatrując twórczość Bialika z punktu widzenia metafizycznego. Widzi on w całej jego twórczości walkę między racyonalistym a mistyczno—panteistycznym poglądem na świat, walkę, w której ten ostatni zwycięża. Ginzburg widzi w twórczości Bialika wszelkie przejawy ducha hebrajskiego we wszystkich jego fazach i rozgałęzieniach.

Wśród szkiców poświeconych po większej części pośmiertnym wspomnieniom o Ben—Jehudzie i Gordonie warto się zatrzymać nad problemem poruszonym przez Benjamina w swych listach. Oto zarzuca on Szomrom palestyńskim zbyt hojne szafowanie w ich wydanej po hebrajsku obszernej jednodniówce „Khilijatenu" takimi symbolami jak krzyż i pojęciami jak erotyka, kładąc to wszystko w czambuł na karb czczego, frazesowego naśladownictwa. Już Friedman zarzucał Buberowi użycie wyrażenia „Golgota", jako obcego kulturze hebrajskiej, w jego pracy o Laudauerze. Takie jednak używanie obcych symbolów musi się stać zrozumiałe u tej części młodzieży, co za młodu wyniósłszy z obcych szkół i z literatur swą kulturę, a nie Beth Hamidraszu, mimo całej swojej żydowskości chętnie używają tychże obcych symbolów z powodu zupełnie zrozumiałego zakorzenienia się. Jeśli zaś tylko z tej strony grozi obawa skażenia kultury naszej rodzimej, to jest płonną.

Chaim Löw.

—o-o—

powinna być chęć i zdecydowana wola stworzenia nowego życia w Palestynie“.

Dr. Rubinow uważa, że należy poświęcić więcej uwagi przemysłowi i przedsiębiorstwom handlowym.

Prof. Geeds jest zdania, że podstawą każdego kraju jest kultura agrarna. Żydzi mogą być dobrymi wieśniakami. Główną uwagę należy skierować na uprawę ziemi. P. Julius Simon mówi, że w Palestynie, powinno się stworzyć zdrowy przemysł. W Palestynie gdzie o ludności 600.000 dusz, import winien przewyższyć eksport o 20,000.000 dolarów rocznie. Taki stan bilansu może być osiągnięty jedynie wtedy, o ile Palestyna rozwinie własny przemysł o ile nie dla celów eksportowych to przynajmniej dla własnych potrzeb. Po mowach tych rozwinęła się dyskusya, w której brali udział pp. Frankfurter, Mac, Pass, Flecksner, miss Sold i inni. Sędzia Julian Mac oświadczył, że wkrótce wyjeżdża na dłuższy przeciąg czasu do Palestyny. Pod koniec konferencyi przyjęto cały szereg rezolucyi m. in. także co do stworzenia funduszu 1,000,000 dolarów dla „Palestine Developement Council. Dr Stefan Wise sam się zobowiązał zebrać 50 tysięcy dolarów. Na miejscu subskrybowano przeszło 200,000 dolarów. Szczególnie namiętną dyskusyę wywołała kwetsya podziękowania dla Anglii za przyjęcie mandatu Palestyny do Ligi narodów, która została wniesiona przez komisyę rezolucyjną. Za tą rezolucyą przemawiali Dr Blas i Dr Wise, przeciw rabin „reformowany“ Karol Lewi, który twierdził, że „Palestine Deoelopement Council“ niema nic wspólnego z polityką.

Trzecia konferencya Hechalucu w Polsce.

We środę o godzinie 8 wieczór została otwarta, jak donieśliśmy, trzecia konferencya krajowa Hechalucu w Polsce w obecności 63 delegatów, wielu osób zaproszonych. Konferencyę zagaił w imieniu C. K. Hechalucu p. Dobkin. Mowca wskazał na złe położenie, w którem żyje obecnie robotnik żydowski w Palestynie i na potrzebę niesienia pomocy robotnikom żydowskim w Palestynie. Naszkicował też położenie organizacyi Hechalucu i zadania, które stoją na porządku dziennym konferencyi. Następnie przywitali w imieniu „Dror“ p. Benderski, „Hitachdut“ — Szechtman, „Poale Syon“ — Spitzman S. S. P. Ceire Cjon Hejfec, rządu palestyńskiego, dr. Korngrün, wydziału pracy przy urzędzie palestyńskim, — p. Taca, funduszu narodowego — Raduński, Haszomer Hacair'u — Elster SS. młodzieży robotniczej — Grawicki, Hechalucu imienia Trumpeldora — Mak, SSP, Ceire Cjonu w Warszawie — Józef. Następnie przeczytano wiele pisemnych i telegraficznych przywitań. Jednogłośnie przyjęto wniosek przesłania telegramu przywitalnego dla powszechnej organizacyi robotniczej w Palestynie. Prezydyum ukonstytuowało się następująco: pp. Bankower, Berdyczewski, Dobkin, Baszisz, Ryow, Szwam Szapiro.

Drugie posiedzenie

rozpoczęło się nazajutrz o godzinie 9 i pół rano. Na wstępie rozważano sprawę języka, na którym ma być prowadzona konferencya: hebrajski, czy żydowski. Rozegrał się na tem tle spór pomiędzy różnymi kierunkami, które są reprezentowane w Hechalucu. Wniesiono kilka tajnych wniosków. Dookoła nich rozwinęła się namiętna dyskusya, w której brało udział przeszło dwudziestu kilku delegatów. W głosowaniu przeszedł następujący wniosek: „prezydyum prowadzi konferencyę w języku hebrajskim, lecz delegatom przysługuje wolność co do wyboru języka“. Gdy odrzucono wniosek prowadzenia konferencyi w języku żydowskim, rozległ się tryumfujący wykrzyk: Jesteśmy chalucami, nie jidyszystami“.

Ponieważ odrzucono wnioski, dotyczące przetłomaczenia rezolucyi na język żydowski, oświadczyli niektórzy delegaci, że nie mogą uczestniczyć na konferencyi, poczem też demonstracyjnie opuścili salę konferencyjną. Po tym konflikcie zarządzono przerwę. Po długich naradach przyjęto wniosek kompromisowy, a mianowicie wyznaczono sekretarza, który powinien dawać wszelkie informacye delegatom, którzy nie rozumieją po hebrajsku. W ten sposób, zażegnano konflikt, poczem p. Dobkin przystąpił do czytania

sprawozdania z C. K. Organizacyi Hechaluc w Polsce.

Hechaluc przeżywa ostatnio kryzys, gdyż wielu aktywnych jego członków się rozjechało. Obecnie w Polsce, wedle sprawozdania, znajduje się 1700 zorganizowanych chaluców. Wielką uwagę poświęca się pracy kulturalnej, która polega na uczeniu się języka hebrajskiego i na nabyciu wiadomości o Palestynie. Obecnie znajduje się wśród chaluców tylko 15 do 20 procent nie znających hebrajskiego.

Emigracya do Palestyny z powodu ograniczeń została utrudniona. Od lipca 1922 roku stan ten się nieco poprawił. W ostatnich 20 miesiącach z Polski wyjechało za pośrednictwem urzędów chalucowych 2925 chaluców, (między nimi 1800 ukraińskich bezdomnych). Oprócz tych, którzy pojechali własnym kosztem, wszyscy chalucowie, którzy wyjechali są kwalifikowanymi robotnikami. Pieniądze na cele emigracyjne uzyskano jedynie dla bezdomnych z Rosyi i Ukrainy, ogólem około 17.000 dolarów. Dla polskich chaluców nic prawie pod względem pomocy materyalnej nie uczyniono. Dla celów fachowego wykształcenia i przygotowania chaluców dla emigracyi Palestyny z wielkim trudem udało się uzyskać szczupłe środki pieniężne.

Syonistyczna Egzekutywa w Londynie wyznaczyła na ten cel 1.000 funtów szterlingów, z czego Polsce przypadło 20%. „Swiatowa konferencya ratunkowa“ subsydowała dla farmy w Grochowie 100 funtów szterlingów, a towarzystwo Ort w roku 1922 wypożyczyło 3,600.000 marek celem zasilenia gospodarki tejże farmy. Za pośrednictwem centralnego „centrum pomocy dla chaluców“ otrzymano 250 funtów. Z tej sumy w kasie pozostało 45 f. Pewne sumy uzyskano dzięki „Tygodniowi Chalucowemu“, który został zorganizowany 1922 r.

Na posiedzeniu wieczorowym przeprowadzono dyskusyę nad sprawozdaniem C. K.

Żydowscy członkowie Rady Przybocznej rządu palestyńskiego.

Londyn. (ŻBK.) Z Jerozolimy donoszą, że jako członkowie nowego komitetu doradczego przy rządzie palestyńskim, jako reprezentanci Żydów, mianowani zostali pp. Dawid Jeleń, przewodniczący Waad Haleumi oraz Ch. M. Kalwaryjski, jeden z dwóch przedstawicieli Waad Haleumi przy Egzekutywie Syonistycznej w Palestynie.

Kto otrzyma wizy amerykańskie w Gdańsku.

Gdańsk. (I. P. Z.) Oddział „Hiasu“ w Gdańsku komunikuje: Konsul Stanów Zjednoczonych w Gdańsku oświadczył, że natychmiast po otwarciu nowej kwoty na rok 1923—24 konsulat gdański rozpocznie wydawanie wiz tym z bezdomnych, którzy otrzymali numerki na wizy w Warszawie. Ułatwienie będzie polegało na tem, że bezdomni, którzy posiadają numery na miesiąc listopad lub grudzień nie będą potrzebowali czekać do tego czasu, lecz otrzymają wizy odrazu w m. lipcu lub sierpniu. Wizy będą wydawane według kolejności numerów i spodziewać się należy, że numerki wystawione na rok 1924 będą załatwione najpóźniej za trzy miesiące.

Król angielski w dzielnicy żydowskiej Londynu.

Londyn. (I. P. L.) W zeszłym tygodniu król angielski wraz z królową zwiedzili dzielnicę żydowską w Londynie. Król zainteresował się bardzo położeniem ludności żydowskiej, a szczególnie jej sytuacyą ekonomiczną oraz stanem bezrobocia. Ludność żydowska urządziła parze królewskiej entuzyastyczne przyjęcie.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK“.

PRZEGLĄD PRASY

Przegląd „przeglądów prasy“.

Skarb Rzeczypospolitej i konszachty chłopsko-endeckie, ziejące luki i nieustające emisye banknotów. Wczorajsi opozycyoniści i paszkwiliści a dzisiejsi apologeci rządowi. — Salto mortale p. Nowaczyńskiego. — Czyżby uścisk obu marek: polskiej i niemieckiej. — Frazesy, obliczone na inteligencyę ekonomiczną sklepikarza. — A maszynka drukarska w ruchu.

Żaden wiatr nie jest pomyślny dla tego, kto nie wie, do jakiego płynie portu. Stare to orzeczenie Montaigne'a sprawdza się jak najnamacalniej właśnie teraz, kiedy podmuch wietrzyka walutowego niegdyś tak skwapliwie wykorzystywany przez partye firmowo prawicowe dla obalenia rządów lewicowych lub prawicowych bez firmy, godzić poczał w karciany domek rządowy większości rdzennej.

Skarb Rzeczypospolitej trapiony nieustającymi od ostatnich wyborów konszachtami prawicy hreczkosiejów z prawicą arystokratyczno-mieszczańską, zapychał ziejące luki coraz to nową emisyą banknotów... Nieubłagany przecież los chciał, ażeby ciężar wytworzonej sytuacyi gospodarczej spadł na barki tych polskich ugrupowań politycznych, które zazwyczaj we fluktuacyach giełdowych węszyły winę czynników rządowych, ponoć z reguły lewicowych (Grabski — lewicowiec!) a teraz same stoją u steru.

Zaiste ciekawe być muszą karkołomne salto mortale wczorajszych opozycyonistów i paszkwillistów a dzisiejszych apologetów rządu! Dlatego też najracyonalniej będzie niniejszy „przegląd prasy“ przeistoczyć w przegląd „przeglądów prasy“. Boć taki np. p. Nowaczyński — preparator i strawiacz cudzych artykułów — chmurzy zapewne swe czoło na samą myśl, że dawna taktyka „giełdowo-obalająca“ wymaga obecnie jeneralnego odwrotu...

Z trudem to przychodzi, cóż, kiedy przyjść musi.

W rzeczonym tedy „Przeglądzie pism warszawskich“ („Rzeczpospolita“ Nr. 165) czytamy:

„Dnia 17 grudnia r. 1922, gdy rządy objemował jenerał Sikorski, dolar — 18.000 mp.

„Dnia 26 maja r. 1923, kiedy jenerał Sikorski ustępował kurs dolara wynosił 53.000 mp.

„W ciągu pięciu miesięcy i ośm dni marka polska spadła o 350 procent.

„Rok temu przed przesileniem generalnem dolar = 3.700 mp.

Wstęp powyższy — to, oczywiście, dzieło opozycyjnego nawyku... Spostrzega się jednak p. Nowaczyński, że, celując w fotel opuszczony przez jen. Sikorskiego, trafić może w swego własnego bożka...

I, nie przeczuwając, iż w chwili kiedy my po pióro sięgamy dolar kosztuje już 105.000 marek witosowych, osłania przez siebie wyśniony, wymarzony gabinet rdzennej większości za pomocą demagogicznego argumentu: „U nas jeszcze nie najgorzej!“:

„Dnia 5 kwietnia r. 1923 kurs dolara w Berlinie wynosił 22.000 mk. n. Dnia 15 czerwca dolar doszedł w Berlinie do wysokości 100.000 marek niemieckich, to znaczy w przeciągu jednego miesiąca kurs podniósł się pięciokrotnie. Gdyby w Berlinie ceny towarów podniosły się w tym stosunku co dolar, drożyzna w Niemczech musiałaby wzrosnąć o 500 procent! O 500 procent!

A więc mareczka niemiecka wciąż trwa na pierwszem miejscu w pierwszej klasie mistrzostwa spadku!... Chwała Witosowi, że nie wydziera jej palm pierwszeństwa... Zresztą obie marki tarzają się w uścisku lechicko-germańskim... Nie wierzycie?! Ależ, niedowiarki!

Stanowisko p. Nowaczyńskiego, z pewnością uosabiającego doraźnie „sfery blizko czynników miarodajnych stojące“ podkreśliliśmy, rzecz prosta, jako curiosum... Że istotnie humoryzujący paszkwilisty i paszkwilujący humorysta nie odbiega zbyt daleko swoim sposobem ujęcia rzeczy od doczesnych matadorów z areny państwowej — tego mamy wymowne dowody w innym „przeglądzie prasy“. Tym razem pozwolimy sobie zacytować wyniki z artykułu w „Przeglądzie Wieczornym“:

„Wczoraj urządzili posłowie i senatorowie związku Ludowo-Narodowego bankiet ku czci swoich posłów i ministrów. Według sprawozdania „Kuryera Warszawskiego“ w całym szeregu toastów i mów politycznych, które wygłoszono podczas kolacyi, podkreślano, że nowy rząd, objąwszy fatalny spadek po czteroletniej gospodarce lewicy, potrzebuje dłuższego czasu, aby naprawić i oczyścić zabagnione stosunki“.

„Właśnie dzisiaj „Kuryer Polski“ zajął się

spadkiem marki w artykule wstępnym i nie pominął milczeniem owych „czteroletnich rządów lewicy“, określając ten fałsz jak następuje:

„Bezsensownym, na inteligencyę ekonomiczną sklepikarza obliczonym frazesem, że „co lewica przez cztery lata psuła, tego prawica w dwóch tygodniach nie zdoła naprawić“.

„Bankiet wczorajszy zgromadził „la fine fleur“ Związku Ludowo-Narodowego z p. Romanem Dmowskim na czele. Na odpowiedzialność sprawozdawcy „Kuryera Warszawskiego“ musi przeto być stwierdzone, że elita ta debatuje o sprawach państwowych za pomocą „bezsensowych, na inteligencyę ekonomiczną sklepikarza obliczonych frazesów“. Dla Polski która jest obecnie przez tę elitę rządzona, nie stanowi to może najgórniejszej perspektywy“.

Dolar — 105.000! Potrzeba „dłuższego czasu, aby naprawić i oczyścić zabagnione stosunki“! Winien Sikorski! Winien Wilos! Winna marka niemiecka! A maszynka drukarska w państwowych zakładach graficznych wciąż bije i bije nowe banknoty. Zaiste, nie czas na „kwiatuszki“ koteryjne, gdy płoną lasy!

Wad-

Kongres „Agudy“

Kraków, 17 czerwca.

Dnia 16 sierpnia br. rozpocznie się we Wiedniu Kongres ortodoksyi z pod znaku „Agudy“. Na porządku dziennym będą sprawy oświatowe tak w krajach golusu, jak i w Palestynie, sprawa palestyńska i problem gospodarczy żydostwa w golusie.

Do kongresu czynione są wielkie przygotowania.

Będzie to pierwsza próba zorganizowania tej części ortodoksyi, która znajduje się w „Agudzie“.

Od przebiegu i uchwał Kongresu zależeć będzie, czy ortodoksya, która w znacznym stopniu weszła już na drogę samodzielnej polityki i powrotu do narodu, stanie się czynnikiem konstrukcyjnym, jak tego wymaga obecna sytuacya narodu.

Dziś jednak już trzeba stwierdzić, że ortodoksya wyzwoliła się z pod politycznych wpływów asymilacyi, za wyjątkiem niektórych tylko odłamów, tj. ortodoksyi w Słowaczyźnie, na Węgrzech a po części i w Niemczech. To też już dzisiaj słychać już w obozie „Agudy“ o lewicy i prawicy. Bezsprzecznie zwycięży ten kierunek, który ma na oku odbudowę żydostwa tak w golusie, jak i w Palestynie, a nie jej zanik do czego zmierzają pewne destruktywne elementy wśród Agudy wspomnianych krajów.

Kongres ten będzie też miał za zadanie oczyścić taktykę ortodoksyi w Słowaczyźnie i na Węgrzech z chwastów, których tam nie brak.

KRONIKA.

Kraków, 17 czerwca.

— Z POBYTU MINISTRA HANDLU I PRZEMYSLU W KRAKOWIE. Wczoraj od godz. 10.30 do 12 w południe udzielał posłuchań w biurach wydziału przemysłowego województwa minister przemysłu i handlu p. Kucharski. P. minister przyjął: Naczelnika Wydziału przemysłowego Województwa p. Juliana Nowickiego z urzędnikami Wydziału, starostę górniczego dra Meyera, Prezydyum Izby Handlowej i Przemysłowej z prezydentem Epsteinem, wiceprezydentem Perosiem, pp. W. Anczycem, Wachtlem i sekr. dr Josefertem, prezydenta izr. gminy wyznaniowej dra Rafała Landaua, pp. St. Łukowskiego i Z. Rosenzweiga, którzy jawili się im. Związku gospodnio-szynkarskiego Małopolski zachodniej, przedstawicieli Spółki stolarzy meblowych, kupców i przemysłowców, Stowarzyszenia kupców chrześcijańskich, reprez. Narodowej organizacyi Kobiet i w. in.

— DZIENNIKARZE RUMUŃSCY W KRAKOWIE. Wczoraj o godzinie 9.45 rano od strony Lwowa przybyli do naszego miasta dziennikarze rumuńscy w liczbie 7 osób. W towarzystwie gości rumuńskich przybył przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych radca min. Zelisławski, oraz redaktor dr Brzeg z Warszawy. Na dworcu powitał wycieczkę prezes Syndykatu Dziennikarzy krakowskich dr Beaupre i sekretarz Korolewicz. Goście przez całe przedpołudnie zwiedzali zabytki Krakowa, a po południu byli w salinach wielickich. Wieczorem wzięli Rumuni udział w obiedzie, wydanym na cześć prezydenta Wojciechowskiego w Starym Teatrze, oraz byli obecni na przedstawieniu „Odprawy posłów greckich“ na Wawelu. Goście rumuńscy wyjadą z Krakowa dziś wiecz.

— Z POSIEDZENIA MIEJSKIEJ KOMISYI SANITARNEJ. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej miejskiej, na którem naczelny lekarz miejski złożył sprawozdanie za rok 1922. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości wraz z szeregiem postawionych wniosków. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych, komisya poparła podanie Koła Krakowskiego Towarzystwa walki z gruźlicą o subwencyę ze strony gminy i uznała za wskazane przeprowadzenie do końca pertraktacyi z Kasą chorych w sprawie reaktywowania sanatoryum gruźliczego w Prądniku Białym. Dalej oświadczyła się za koniecznością wniesienia przez rząd do sejmu osobnej ustawy przeciwgruźliczej, rozgraniczającej zakres działania i obowiązki rządu, samorządu i instytucyi społecznych w tej sprawie. Oświadczono się również za energicznem popieraniem półkolonji i dalszem utrzymaniem opiekunek szkolnych, których działalność okazała się bardzo skuteczną. Wkońcu wobec utworzenia państwowego instytutu dentystycznego w Warszawie zastanawiała się komisya nad uregulowaniem sprawy techników dentystycznych.

— ZE SPRAW MIEJSKICH. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego posiedzenie sekcyi ekonomicznej rady miasta, na którem uchwalono ustanowić komisyę kolejową z grona radców m. dla spraw gminy miasta Krakowa oraz wybrać delegata Gminy do Rady zawiadowczej Ski „Kolej lokalna Kraków-Kocmyrzów“. Uchwalono dalej wydzierżawić część gruntu miejskiego zajmowanego dotychczas w Dębnikach pod stacyę radiotelegraficzną na tensam cel Skarbowi Rzeczypospolitej Polskiej zastąpionemu przez Dyrekcyę poczt i telegrafów w Krakowie oraz przyznano kilka kredytów dodatkowych dla poszczególnych działów budżetu. W końcu uchwalono przedstawić Radzie m. definitywne wnioski w sprawie rozszerzenia parku dra Jordana.

Czarny duch czuwa.

Poprawka ks. Lutosławskiego.

Jak już wczoraj donieśliśmy, poseł X. Lutosławski przedłoży na wtorkowem posiedzeniu Sejmu swój własny projekt w sprawie „numerus clausus“. Podajemy poniżej wniosek posła Konopczyńskiego i ks. Lutosławskiego. Wniosek posła Kiernika mówi o mniejszościach narodowych, bez dodatku „językowych i wyznaniowych“.

Wniosek posła Konopczyńskiego brzmi:

Art. 1.

„W art. 85 ustawy o szkołach akademickich dodaje się ustęp następujący:

„W polskich szkołach akademickich na wydziałach świeckich przy przyjmowaniu studentów i wolnych słuchaczy na poszczególny wydział, niezależnie od ogólnych warunków w ustawie przewidzianych, należy także przestrzegać pośród przyjmowanych na dany wydział kandydatów sprawiedliwego stosunku liczebnego, właściwego mniejszościom narodowym, językowym i wyznaniowym w Państwie“.

Według projektu ks. Lutosławskiego art. 85 ustawy o szkołach akademickich ma być uzupełniony następującym ustępem:

„W polskich szkołach akademickich na wydziałach świeckich przy przyjmowaniu studentów i wolnych słuchaczy, należących do mniejszości narodowych, językowych i wyznaniowych, na poszczególny wydział należy baczyć, aby ich odsetek w ogólnej liczbie studentów wzgl. wolnych słuchaczy danego wydziału nie przekraczał odsetka właściwego danej mniejszości wśród ludności Państwa“.

Wniosek posła Lutosławskiego jak widać, jest zaostrzeniem projektu referenta. Zamiast słów „przestrzegać sprawiedliwego stosunku mamy jeszcze wyraźniejsze“: „baczyć, aby odsetek nie przekraczał“. Pos. Lutosławski boi się widocznie, że „przestrzeganie“ mogłoby nie być dość ścisłe, a mogłaby jeszcze broń Boże, zajść pomyłka w obliczeniu i jeden Żyd więcej by został przyjętym.

Pozatem oba wnioski przewidują, że uczniowie już zapisani na dany wydział przed wejściem w życie ustawy, mają prawo ukończyć ten wydział w tej samej szkole akademickiej niezależnie od wprowadzonej normy procentowej.

Poprawka ks. Lutosławskiego nosi na sobie poprostu wszystkie znamiona swego autora: fanatyzm i nieubłaganą nienawiść.

Konferencya Rady Partyjnej Org. Syońskiej
odbędzie się 24 czerwca b. r.

W myśl uchwały odroczoną Konferencyę Rady Partyjnej zwołujemy na dzień 24 czerwca br. (niedziela) o godzinie 10 przedpołudniem do lokalu Org. syon. w Krakowie, Stradom 15.

Upraszamy komitety lokalne o podanie nazwisk delegatów najpóźniej do 22 bm.

Kraków, 15 czerwca 1923.

Egzekutywa Org. syon. dla zach. Małopolski i Śląska.

— SPĘD BYDŁA. W czasie od dnia 9 do 15 bm. spędzono na targowicę miejską buhaji 49, wołów 40, krów 470, jałówek 229, cieląt 771, owiec 1, świń 1354. Razem 2914. Płacono za 100 kg żywej wagi: buhaje 650 tysięcy do 1 miliona 150 tysięcy mp, woły 696.700—1,125.000, krowy 508.700 do 1,125.000, jałownik 600—940 tysięcy, cielęta 533 tysiące do 1,035.000, świnie żywej wagi 1 mil. do 1,356.000 mp., świnie bitej wagi 1,150.000 do 1,640.000 mp. Na konsumpcyę Krakowa zużyto 2350 sztuk, dla innych gmin 564.

— POD KOŁAMI WOZU. Wczoraj rano najechał końmi jakiś żołnierz z 21 p. artyleryi polnej na ul. Mogilskiej na robotnika miejskiego Jakóba Ochmańskiego, raniąc go ciężko. Zawezwany lekarz pogotowia skonstatował oderwanie do połowy prawego ucha i ciężkie stłuczenia na całem ciele. Po udzieleniu pierwszej pomocy nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

— TWARDY SEN. Onegdajszej nocy skradziono ze sklepu krawieckiego Szczepana Wilka przy ul. Czarnowiejskiej l. 25 około 60 metrów różnej materyi na ubrania, 4 pary spodni i parę nowych trzewików. Złodzieje dostali się do sklepu przez okno, w którem wyjęli szybę. W sklepie spało wówczas czterech terminatorów krawieckich, pomiędzy którymi złodzieje chodzili, jednak żaden ze śpiących nie obudził się.

— NIEZWYKŁY POŚCIG. Policya aresztowała 28-letniego Antoniego Opioła, który w pociągu zakopiańskim skradł jakiemuś podróżnemu walizę. Na stacyi Podgórze-Płaszów Opioła wyrwał się z rąk posterunkowego i począł uciekać. Policyant puścił się za nim w pogoń i przytrzymał go dopiero koło Prokocima.

—o-o—

ZE SPORTU.

CRACOVIA—EINTRACHT (LIPSK) 4:2 (2:1).

Szczegółową recenzyę zamieścimy w następnym numerze.

Match footballowy pomiędzy angielską a żydowską drużyną w Jerozolimie.

Jerozolima. (SPB.) Tu się odbył match footballowy pomiędzy żydowską drużyną „Kadima" a świetną drużyną lotników „R. O. P.". Rezultat 1:1.

Przegląd gospodarczy.

Uwagi o spadku marki polskiej.

„Kuryer Polski" zamieszcza wywiad na tak aktualny dziś temat spadku marki, z p. Pawłem Heilperinem Dyrektorem Banku Dyskontowego Warszawskiego. P. Heilperin oświadczył:

Państwo polskie jest krajem rolniczym z bardzo rozwiniętym przemysłem, może samo się wyżywić i posiada nadmiar nierogacizny, ptactwa i nabiału, obfituje w kopalnie węgla, cynku, soli, nafty, posiada bogactwo leśne; cukrownictwo, cementownie i przemysł włókienniczy pracują na eksport. Bilans handlowy przestał być biernym i wykazuje już przewyżkę wywozu nad przywozem. W dziale produkcyi wre praca, dając skarbowi państwa duże dochody, — gdyż przemysł, górnictwo, handel i finanse są najsilniej i najskuteczniej opodatkowane. Na tak szerokiej podstawie przesłanek ekonomicznych — zdawałoby się — można budować wspaniały gmach powszechnej pomyślności, a ponieważ przyroda darów swoich nie skąpiła, zachodzą widoczne błędy ludzkie, nad poprawą których należałoby się poważnie zastanowić.

Widzimy, że stałe zwiększanie emisyi banknotów obniża wartość marki polskiej, a jednocześnie szaleje drożyzna artykułów pierwszej potrzeby. Pozostawiając na uboczu rozstrzygnięcie teoretycznie pytania, czy drożyzna jest przyczyną inflacyi czy jej skutkiem, na zasadzie obserwacyi życia codziennego można stwierdzić, że drożyzna zawsze następuje za inflacyą, a często ją wyprzedza — drożyzna jest tedy zarazem i skutkiem i przyczyną inflancyi. Jeżeli wieśniak tłomaczy drożyznę produktów wysoką ceną butów, którą szewc znowu usprawiedliwia nadmierną ceną chleba — to pamiętać należy, że wieśniak tylko raz na rok kupuje parę butów, zaś szewc codzień jeść musi. Jeżeli rolnicy przy oznaczeniu cen zboża kierują się parytetem międzynarodowym i kursem dolara, to taka kalkulacya może być usprawiedliwiona w kraju, który sprowadzać musi zboże z zagranicy, nie mając dość własnego, lecz jest niedopuszczalna w kraju rolniczym, posiadającym nadmiar zboża. Standard of life określa się w naszych obecnych stosunkach ceną zboża i chleba, a stała jej obniżka będzie początkiem sanacyi stosunków ogólno gospodarczych i finansowo budżetowych państwa.

Przechodząc do szczegółów, podkreślić należy, iż jedną, najważniejszą przyczyną spadku marki jest deficyt budżetowy, pokrywany emisyą marek. Im więcej drukujemy marek, tym mniejszą jest ich wartość i w tym samym stosunku drożeją produkty i towary. Drożyzna wpływa znowu na podwyższenie wydatków rzeczowych i osobowych państwa, co odbija się znowu ujemnie na budżecie państwa, wzrost którego trzeba pokrywać nową emisyą.

Obecny gwałtowny spadek waluty wywołany jednak został przez przyczynę specyalną. Wiadomo, że wszystkie giełdy światowe znajdują się w stałym kontakcie i wzajemnie na siebie oddziaływują, arbitraż zaś ma na celu wprowadzić niwelacyę kursów, przyciągając dewizy na te giełdy, które chwilowo najwięcej za nie płacą. W ostatnich czasach dewizy były najwięcej cenione i poszukiwane na giełdach niemieckich i w Gdańsku, w związku z obecnem położeniem politycznem i gospodarczem Rzeszy Niemieckiej. Wobec tego, iż na giełdzie warszawskiej nastąpiło pewne odłączenie marki polskiej od marki niemieckiej, przy ustaleniu kursów dewiz wysokocennych notowania tutejsze pozostały w tyle poza parytetami (równią) giełd niemieckich. Z tego powodu przypływ dewiz do Warszawy znacznie się zmniejszył właśnie w chwili, gdy zapotrzebowanie naszego przemysłu, w związku z pewnem jego ożywieniem, znacznie wzrosły. W rezultacie wywołało brak dostatecznej ilości dewiz na tutejszym rynku pieniężnym. Skoro jednak oczekiwane są w najbliższej przyszłości znaczne wpływy wysokocennych dewiz w związku z wywozem drzewa, jaj i cukru, należy, zgodnie z zaleceniem ministerstwa, ograniczyć przez pewien czas zapotrzebowanie dewiz do najkonieczniejszych potrzeb niedopuszczających zwłoki w tym celu, aby przywrócić do normalnego stanu dysproporcye między podażą i popytem.

Dodam, iż ostatnie okólniki ministerstwa skarbu, zmierzające do ograniczenia sposobu i prawa dysponowania funduszami, będącymi w rozporządzeniu banków zagranicznych, wywołały zaniepokojenie nietylko w centrach pieniężnych Europy, ale nawet w Ameryce, tamując przypływ pieniędzy z zagranicy w obawie, iż dysponowanie tymi ulegnie nowym nieprzewidzianym ograniczeniom. Quita non movere.

Pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych.

Ministerstwo Skarbu zarządziło na podstawie art. 22, 24 i 26 część druga, tudzież na podstawie art. ustawy z dnia 9 marca 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 228), aby pobór podatku dochodowego, przypadającego wedle przepisów działu II ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r. (D. U. P. Nr. 29 poz. 232) od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, poczynając od 1-go lipca do 30 września 1923 roku był dokonywany wedle skali następującej:

L. p	Roczna wysokość wynagrodzenia w tysiącach marek		Stopa procent.
1	15.120	20.160	1.1 proc.
2	20.160	25.200	1.4 „
3	25.200	32.760	1.7 „
4	32.760	40.320	2. „
5	40.320	47.880	2.5 „
6	47.880	55.440	3. „
7	55.440	63.000	3.5 „
8	63.000	71.400	4.5 „
9	71.400	79.800	5.5 „
10	79.800	88.200	7. „
11	88.200	96.600	8.5 „
12	96.600	105.000	10. „
13	105.000	109.000	11.5 „
14	109.200	115.500	13. „
15	115.500	121.800	13.6 „
16	121.800	130.200	14.3 „
17	130.200	138.600	15. „
18	138.600	147.000	15.7 „
19	147.000	157.500	16.5 „
20	157.500	168.000	17.3 „
21	168.000	178.500	18.1 „
22	178.500	189.000	18.8 „
23	189.000	199.500	19.5 „
24	199.500	210.000	20.2 „
25	210.000	220.500	20.9 „
26	220.500	231.000	21.6 „
27	231.000	241.500	22.3 „
28	241.500	252.000	23 „
29	252.000	378.000	24.5 „
30	378.000	504.000	25.5 „
31	504.000	630.000	27 „
32	650.000	756.000	28.5 „
33	756.000	945.000	30 „
34	945.000	1,512.000	32 „
35	1,512.000	1,890.000	34 „
36	1,890.000	2,520.000	36 „
37	2,520.000	—	38 „

Tem samem należy, poczynając od 1 lipca 1923 r., zaniechać pobierania podatku dochodowego przy wypłacie takich wynagrodzeń, których wysokość, obliczona w stosunku rocznym nie przekracza 15,120.000 Mp.

Niniejsze zarządzenie dotyczy również potrącania podatku dochodowego od wynagrodzeń należnych za lipiec 1923 r., a wypłaconych w czerwcu 1923 roku.

SPADEK WYWOZU NIEMIECKIEGO. W kwietniu wynosił przywóz Niemiec 6,396.000 ton, wywóz zaś zaledwie 1.028.000 ton.

—o-o—

KONFERENCYA W SPRAWACH IMIGRACYI W JEROZOLIMIE. W Jerozolimie odbyła się w tych dniach konferencya w sprawach emigracyjnych zwołana przez Waad Leumi. W konferencyi tej brali udział przedstawiciele zarządów gmin kolonii i kwucot.

Z giełdy.

Giełda warszawska z dnia 16 b. m. (PAT) Dolary Stanów Zjedn. tranz. 105000—100000, Dolary Kanadyjskie tranz. —·—. Franki francuskie 6650, Korony czeskie 3130—3050, Funty angielskie 475. Marki niemieckie 93—90, Franki belgijskie —.— Liry włoskie —·—.

Czeki: Belgia tranz. 5650—5680. Berlin 0·93—0.90 Gdańsk tranz. 0·83—0·90 Holandya tranz. —·— Londyn tranz. 487000—460300. Nowy Jork tranzakcya 95000. Paryż tranz. 3130—3050. Praga tranzakcya —·—. Szwajcarya tranz. 19100—10950 Wiedeń tranz. 1·30—1·27. Włochy tranz. 4850. Sztokholm —·—.

Warszawa 16 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcje.** Podane cyfry rozumieją się w tysiącach Mp. Cegielski 55—60, Modrzejów 215 - 235, Rudzki 120—135, Ursus 82—77, Parowozy 135—139—137, Żegluga 31—29, Elektryczność 275—330, Spirytus 160—215, Polska nafta 35—40, Siła i Światło 75—125, Hartwig ——, Węgiel 275—310, Lilpop-Rau 90—92, Starachowice 380—405, Pocisk 60—63, Zieleniewshi 367—400, Żyrardów 7.600.000—7.500.000, Borkowski 62—60, Nobel 140—130 Pustelnik 85—76, Chodorów ——, TPG. ——.

Końcowe kursa dewiz w Zurychu z 16 bm. (PAT.) Berlin 0.0049 (0.0051) Holandya 218.20 (218 50) Nowy Jork 556 3/4 (557) Londyn 25.68 (25.70) Paryż 35.10 (35.35) Mediolan 25.62 (25.80) Praga 16.65 1/2 (16.66) Budapeszt 0·007 (0.07 1/2) Belgrad 6·10 (6·15) Sofia 7·25 (6.95) **Warszawa 0.00.65 (0.00.75)** Wiedeń 0·0078 (0·0078 5/8) Austr. korona stemplow. 0·0078 (0078 1/4).

Liczby w nawiasie oznaczają kurs dnia poprzedniego

Z kraju.

POPIOŁY Z AMERYKI. W Nowym Jorku zmarł kupiec pochodzący z Warszawy, który w testamencie zastrzegł, że spadkobiercy muszą go pochować w Warszawie. Ci więc, żeby nie utracić spadku, nie mogąc przewieźć ciała, spalili je w krematoryum i teraz przywożą popioły do Warszawy.

MIESZKANIE 3-POKOJOWE GŁÓWNĄ WYGRANĄ LOTERYI FANTOWEJ. Łódzki „Kuryer wieczorny" donosi, iż jedna z instytucyi w Łodzi, chcąc jaknajbardziej spopularyzować loteryę fantową, która ma odbyć się na rzecz tej instytucyi, postanowiła na główną wygraną przeznaczyć 3-pokojowe mieszkanie ze wszystkiemi wygodami w śródmieściu.

W tej oryginalnej loteryi wypuszczonych będzie 20 tys. biletów po 5 tysięcy mk. każdy.

———o-o———

Ze świata.

„PRZYJACIÓŁKI". Jedno z pism teatralnych podaje — według „Neues Wiener Journal" — następujące charakterystyczne zdarzenie:

Gdy Sarze Bernhardt amputowano nogę, wśród mnóstwa telegramów, nadesłanych jej z wyrazami współczucia, znalazła się też depesza od Eleonory Duse.

Gdy lekarz słynnej artystki odczytał jej ten telegram, z ust Sary Bernhardt wyrwał się gniewny okrzyk: „Ach, ta bestya!" „Tego przecież — zauważył lekarz — nie można jej napisać". „Niech pan zatelegrafuje — odparła Sara Bernhardt — że całuję ją tysiąckrotnie".

Boć Sara i Eleonora były „przyjaciółkami".

Przesilenie gabinetowe w Belgii.

Bruksela, 16 czerwca PAT. Senat omawiając w drugiem czytaniu projekt Broqueville w sprawie uniwersytetu gandawskiego odrzucił art. II. przyjęty w pierwszem czytaniu, które się odbyło we czwartek. Następnie senta odrzucił projekt Broqueville 140 głosami przeciwko czterem. Projekt ten przewidywał wprowadzenie na uniwersytecie gandawskim wykładów w dwu językach flamandzkim i francuskim.

Z powodu odrzucenia tego projektu gabinet uważając, że sprawa ta nie może zostać bez rozwiązania postanowił przedstawić królowi prośbę o dymisyę.

Bruksela. PAT. Izba postanowiła odroczyć się do 26 czerwca. Według ogólnej opinii Theunis, otrzyma misyę utworzenia nowego gabinetu. Jego kandydatura jest uważana za najodpowiedniejszą. Theunis i Jaspar chociaż podali się do dymisyi żywo zajmuje się uporządkowaniem spraw z zakresu polityki zagranicznej.

Zaufanie do rządu Poincarego.

Paryż, 16 czerwca. PAT. Posiedzenie Izby przeciągnęło się długo poza północ. O godzinie 2.30 nad ranem Izba 380 głosami przeciwko 200 odrzuciła porządek dzienny wniesiony przez radykałów socyalistów przeciwko któremu Poincare oponował, stawiając przytem kwestyę zaufania. Następnie Izba 375 głosami przeciwko 207 głosom uchwaliła zaufanie dla rządu.

Senzacyjny wynik rewizyi w mieszkaniu Stambulińskiego.

Wiedeń, 16 czerwca. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Sofii: Rewizya przeprowadzona w mieszkaniu Stambulińskiego w Sofii jakoteż w Sławowicach wykazała, że Stambuliński zamierzał proklamować republikę w dniu 12 września z okazyi poświęcenia nowego kościoła Aleksandra Newskiego. Planowane było powołanie w tym terminie 100.000 chłopów do Sofii, którzy mieli zostać uzbrojeni bronią, którą zdeponowano już w koszarach straży ogniowej, gdzie też tę broń znaleziono. W czasie uroczystości miał król Borys zostać zmuszony do abdykacyi, a Stambuliński ogłoszony prezydentem republiki.

Otwarcie obrad komitetu międzynarodówki.

Moskwa, 16 czerwca. PAT. Nastąpiło otwarcie plenum Komitetu wykonawczego międzynarodówki. Przewodniczącym został wybrany Zinowiew. Reprezentantami polskich komunistów są: Maciejewski i Krajewski. Na pierwszem posiedzeniu nastąpił wybór Komisyi poczem Zinowiew złożył sprawozdanie z prac Komitetu wykonawczego oraz przedstawił dalsze zadania międzynarodówki.

Groźna epidemia malaryi w Rosyi

Moskwa, 16 czerwca. PAT. Coraz silniej daje się odczuwać w Rosyi panująca epidemia malaryi. W gubernii penzeńskiej liczba chorych dochodzi do 15.000, również w Moskwie jest liczba chorych poważna. W ostatnim czasie zarejestrowano około 1000 chorych.

———o-o———

Sprawa szkół tow. „Naszych dzieci".

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 czerwca. (M) W odpowiedzi na interpelacyę posłów socyalistycznych i posła dra Schippera w sprawie zamknięcia szkół towarzystwa „Nasze Dzieci" odpowiedział w tych dniach min. Kiernik, że odnośne zarządzenie umotywowane jest rzekomą „partyjnością" tych szkół. Charakterystycznem jest, że p. minister powołuje się w sewj odpowiedzi na opinię lewicowej prasy żydowskiej.

Delegacya towarzystwa „Nasze Dzieci" zjawiła się w tych dniach u ministra Kiernika, prosząc o rewizyę rozporządzenia dawnego rządu lub ewentualnego odroczenia terminu likwidacyi działalności szkół. Minister obu prośbom odmówił.

———o-o———

Podrożenie pism warszawskich.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 czerwca. (M) Od jutra wszystkie polskie dzienniki warszawskie podnoszą cenę za numer pisma do 1000 marek.

Skutki katastrofy walutowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 czerwca. (M) Dziś zbankrutowała w Warszawie jedna z najstarszych firm tutejszych, znany dom importowy.

Złoty polski — 15.000 Mkp.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 czerwca. (M) Z dniem dzisiejszym podniesiona została cena emisyjna bonów złotowych z 13.500 na 15.000 mkp za 1 złoty.

Wzrost drożyzny w pierwszej połowie czerwca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 czerwca. (M) Według obliczenia komisyi statystycznej, wzrost drożyzny w pierwszych dwu tygodniach czerwca wynosił w porównaniu z ubiegłym miesiącem 28 prc.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

MNOŻNIK CELNY. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministrów: przemysłu, handlu i skarbu, w sprawie podniesienia mnożnika celnego. Rozporządzenie to ustala mnożnik normalny na 15.000 oraz mnożnik ulgowy na 11.250.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY BONÓW ZŁOTYCH PRZEZ PKKP. Przy zakupnie bonów złotowych w krakowskim odziale PKKP. obserwować można ciekawe zjawisko, że ilekroć kurs bonów pozostaje znaczniej w tyle zakursem giełdowym franka szwajcarskiego, zawsze ludzie pragnący kupić te bony słyszą przy okienku stereotypową odpowiedź „wszystko wysprzedane!" Ciekawem jest, że i wtedy nie można bonów dostać, gdy przed chwilą ktoś przy tem samem okienku bony zrealizował, tj. zmienił je na marki, otrzymuje się bowiem wówczas odpowiedź, że już przedtem ktoś bony te sobie „zamówił". Nie chcemy podawać w wątpliwość rzetelności zajętych przy sprzedaży bonów urzędników, jednak wobec uwag, jakie przy tej sposobności się słyszy nie wśród publiczności czekającej przy okienku, pożądane byłoby wyjaśnienie tej sprawy przez PKKP. w interesie powagi tej instytucyi rządowej.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Matka Jugowiczów".
Niedziela wiecz.: „Czarownica".

TEATR „BAGATELA".

Niedziela popoł.: „Szkoła kokot".
Niedziela wiecz.: „Raj zamknięty".

OPERA I OPERETKA.

Niedziela popoł.: „Sąd miłości".
Niedziela wiecz.: „Dookoła miłości".

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. R... Dziennikowa, Orzeszkowej 7.